POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCZYŹNIE

FIGHTING POLAND — POLISH WEEKLY — PRICE THREEPENCE
(in U.S.A. and Canada 5c.

Wychodzi co tydzień *Dnia 18-go stycznia 1947 r* **Rok IX. Nr. 3**

TRĘDOWACI

W Niemczech jest obecnie niespełna pół miliona Polaków, należących, jako grupa szczególnie liczna, do smutnej gromady ludzkiej z kilku krajów środkowo - wschodnio - europejskich, zwanej osobami wysiedlonymi (displaced persons) lub jakby bezpańskimi jeńcami wojennymi (P.W.X.), a którzy, jak ich zwał tak ich zwał, ale naprawdę, są rzeszą ludzi wyjętych spod prawa w środku Europy i w środku dwudziestego stulecia.

O Rosji mówiono dawniej i dziś snadnie mówić można, że różni się zasadniczo od innych krajów pojęciem swobody prawnej. Gdzie indziej dozwolone jest wszystko prócz tego co jest zakazane, a tam zakazane jest wszystko prócz tego co jest dozwolone. Otóż tym nieszczęśliwcom zagnanym do Niemiec burzą wojenną i wcale niemniej zawodną pogodą powojenną zakazane jest wszystko prócz tego co jest dozwolone dziś, a już niekoniecznie jutro, to tu to tam, nie wszędzie równo, ot jak popadnie.

Są zamknięci w ogrodzeniach obozowych. Nadzorowani przez zwycięzców i przez zwyciężonych i diabli wiedzą przez kogo jeszcze na ochotnika. Niedożywiani i nieokryci. Ustawicznie pouczani, że właśnie dziś rano wyszło takie czy siakie zarządzenie, zakazujące, zawieszające, ograniczające. I mają jedną tylko i jedyną swobodę wyjścia... tam gdzie nie chcą.

Wszystkim wadzą i wszystkich mierżą: aby tylko jakoś się ich pozbyć i zapomnieć już o tym kłopocie!

W dawnych wiekach istniała plaga trędowatych. Ogradzano ich w odosobnieniach, podawano pożywienie na długich hakach żelaznych i życzono im rychłego końca. Byli nieuleczalni, niebezpieczni, nieznośni wśród ludzi.

Dzisiaj trąd osób bez prawidłowego miejsca pobytu i jakby nadliczbowych jeńców wojennych mąci niepokalaną poza tym... urodę życia powojennego.

* * *

Kto zacz są ci winowajcy, włóczędzy, przybłędy, bez książeczek przynależności w porządku i z wszystkimi pieczątkami?

To, w głównym zrębie, resztki i i przeżytki wywożonych z Polski przez Niemców w ciągu lat wojny bądź na prace przymusowe, bądź do obozów kaźni. Niemcy, zsyłając ich na poniewierkę i katusze, wywierali swą zemstę za opór przeciw najeźdźcom. Za co dzisiaj skazują ich na dalszą poniewierkę i mszczą się na nich zwycięzcy Niemiec?

To, dalej, ci którzy powiększali zastęp przymusowo wywiezionych do Niemiec uchodźstwem na zachód pod koniec wojny. Po usadowieniu przez Moskwę w Polsce narzuconego rządu, po Jałcie, po Poczdamie, Kraj spostrzegł ze zgrozą, że podeptano wszelkie prawo i złamano wszelkie umowy i przyrzeczenia zaciągnięte wobec Polski przez Narody Zjednoczone z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki na czele, by dogodzić zachłannej Rosji. Tysiącami i dziesiątkami tysięcy parli ludzie z Polski na zachód, by po niewoli łamanego krzyża nacjonal-socjalistycznego uniknąć niewoli skrzyżowanego sierpa i młota. Czy ściga ich niechęć dlatego, że, jak żywy wyrzut sumienia, przypominają samym swym istnieniem złamane Polsce słowo?

To, również, jeńcy polscy z września 1939. Ci, którzy, uderzając jazdą na czołgi niemieckie, a wkrótce wzięci w dwa ognie wspólnictwa niemiecko-rosyjskiego we wszczęciu wojny, dawali sojusznikom zachodnim swą samotną i najofiarniejszą w tej wojnie walką bezcenne tygodnie spokojnego zbierania się do walki. To także, jak z samego początku tak z samego końca wojny, jeńcy polscy z powstania warszawskiego z sierpnia i września 1944. Ci, którzy, znowu osamotnieni przez życzliwych lecz dalekich sojuszników zachodnich i bliskich, lecz biernych niby-sojuszników wschodnich, tworzyli najofiarniejszy w tej wojnie wzór oporu w żelaznym pierścieniu najazdu.

Jedni i drudzy walczyli jako sojusznicy państw zachodnich w najpełniejszym znaczeniu tego określenia i w najściślejszym porozumieniu z nimi jako sprzymierzeniec na podstawie ścisłej umowy w r. 1939 i jako zasilany sojuszniczo ruch podziemny w r. 1944. Jak jest możliwe, w obliczu prawa i godziwości, pomniejszanie i poniżanie ich w zestawieniu z jakimikolwiek żołnierzami i jeńcami sojuszniczymi?

Oto ci polscy trędowaci po zwycięskiej dla Narodów Zjednoczonych wojnie. Straceńcy cierpień nieludzkich i ofiarności nadludzkiej. A trąd ich to szał wolności.

* * *

Że tych nieprzeczuwanych trędowatych środka dwudziestego stulecia w środku Europy pozbawia się nawet swobodnej styczności z innymi Polakami za granicą, piętrząc wały i okopy wszelkich trudności, z ujmą nawet w dziedzinie pomocy dobroczynnej, to obłęd.

Że o własne szkolnictwo polskie dla swych dzieci muszą dzisiaj, pod władzą brytyjską i amerykańską w Niemczech, borykać się tak, iż przypominają się pruskie i rosyjskie zapory stawiane przez sto lat niewoli szkolnictwu polskiemu, to jakieś nieprawdopodobne zboczenie.

Że ze swoim skromnym, lecz umiłowanym, dziennikarstwem polskim, potrzebnym Polakowi jak oddech do życia, muszą się ukrywać, niemal jak w okresie podziemnych pism pod najazdem wroga, to posępne zwyrodnienie.

Że naczelną zasadą prawną wobec nich jest to, by nie mieli żadnych praw jasno i wyraźnie obwieszczonych, że wszystko co dziś jest dopuszczane może być im jutro odebrane, że nie uznaje się żadnego ich zrzeszenia ni przedstawicielstwa, to urągająca wszelkim zasadom i hasłom obwieszczonym w tej wojnie dogodność rozmyślnej niejasności prawnej czyli bezprawia.

Lecz hańbą hańb jest nacisk codzienny, wyrachowany, uporczywy, by ludzi tych zmuszać — po prostu przez czynienie im życia nieznośnym — do powrotu do kraju pod jarzmo władzy obcej.

Naprzód nacisk ten wywierał ten i ów miejscowy kierownik UNRRA, którego, gdy nadużycie nabierało rozgłosu, wypie rano się półgębkiem, ale tylko pozornie, bo pozostawiając go na stanowisku.

Potem p. La Guardia, jako kierownik naczelny UNRRA, zaczął bezprawne nakazy powrotu do kraju, zwłaszcza po odwiedzinach swych w Moskwie, głosić jawnie, krzykliwie i wygrażająco.

Ani mu w głowie, że, jeśli nie tylko namawia, ale wypycha do powrotu, obowiązkiem jego jest dać każdemu powracającemu, w słowie i na piśmie, uroczyste zobowiązanie:

— Ja Fiorello La Guardia, jako naczelny kierownik UNRRA, daję ci rękojmię, że, powróciwszy do kraju, będziesz miał zapewnione te cztery podstawowe wolności, które obwieścił Narodom Zjednoczonym nasz amerykański Prezydent Roosevelt w Waszyngtonie, że nikt nie targnie się na twoje polskie prawa obywatelskie, że idziesz pod wolne rządy polskie.

Nie. On po prostu ... rozładowuje natłok niedogodnych. A co się z nimi potem stanie, o to głowa nie boli.

Co takiemu odpowiedzieć na te popychania opornych ku poddaniu się?

Wzywany do poddania się pod Waterloo jenerał Cambronne odpowiedział podobno jędrnym słowem: merde, co później upiększająco przedstawiono jako źle dosłyszane uroczyste zdanie:

— La garde meurt et ne se rend pas.

Dzisiaj można sobie układać jak się chce uroczysty okrzyk pędzonych pod jarzmo, żegnający ustępującego z końcem roku 1946 samowładcę z UNRRA:

— La Guardia meurt...

Ale w skrócie będzie to także ten sam jeden wyraz... tym razem obrzydzenia trędowatych wobec bezwstydnie zdrowego nieprzemakalną obojętnością.

* * *

Ustępując ze swego stanowiska od 31.12.46, p. La Guardia pozostawia UNRRA wykolejone ze swej prawidłowej działalności, którą miało być tylko i wyłącznie udzielanie pomocy przymusowemu wychodźstwu a nie panoszenie się nad nimi i pchanie ich do powrotu tam, gdzie nie ma wolności ani prawa.

Od początku, od grudnia 1945, ustalono dla UNRRA głosami amerykańskimi i brytyjskimi oraz znaczną większością innych — przeciw zabiegom grupy sowieckiej z Winiewiczami winnymi stałego zabiegania na zjazdach o oddanie uchodźców pod jarzmo, o co na miejscu zabiegali różni szkolni Pasierbińscy, dla których dzieci polskie były zaiste pasierbami — przyjęto zasadę opieki nad uchodźcami międzynarodowej, a nie widzimisię narzuconych rządów, mającej na celu dobroczynność a nie polityczną nagonkę, z wyraźnym stwierdzeniem, że żaden uchodźca nie może być odesłany do kraju wbrew swej woli.

To nie jest pogląd uchodźców tylko czy nasz pogląd polski, ale pogląd uczciwie uznany i głoszony amerykański i brytyjski, oraz ustalony jako obowiązujący w całej tej działalności pomocniczej.

Jakże wybitną i niezłomną przedstawicielką tego poglądu zwycięskiego w UNO jest pani Roosevelt.

A jenerał Sir Frederick Morgan, słynny były przedstawiciel główny brytyjski w opiece UNRRA nad wychodźcami w Niemczech, powiedział 1 stycznia 1947 („*Daily Mail*" 2.1.47):

„*Jest jedna sprawa, od której nie oderwę całej uwagi serca i duszy. To sprawa wychodźców przymusowych (displaced persons) w Europie. Jeśli będę mógł pomóc cośkolwiek, urzędowo czy nieurzędowo, tej potwornej niedoli (ghastly misery), na pewno tego nie zaniecham*".

Dzisiaj losy niedoli nowoczesnych trędowatych są na rozdrożu...

Zamiast UNRRA, której zwinięcie w ciągu może ćwierci a może pół roku powierzono od 1.1.47 jenerałowi amerykańskiemu Lowell Rooks, ma powstać IRO (International Refugees Organisation) jako właściwa a nie przejściowa opieka: oby to nie było od Annasza do Kajfasza.

Na dobitkę, polskim uchodźcom odpadnie wkrótce oparcie o Polskie Siły Zbrojne na obszarze Niemiec, które mają być przeniesione do Wielkiej Brytanii.

Jest to chwila, w której wysiłki pomocy tym wyjętym spod prawa trzeba wzmóc jak nigdy, tak by jeńcom dano wreszcie ich prawa żołnierskie, a wszystkim prawa ludzkie.

Trąd jest tu niewątpliwie, ale nie na nieszczęśliwcach, dotkniętych zgrozą nieprawdopodobnego upośledzenia, lecz na sumieniu odpowiedzialnego za tę niedolę świata.

STANISŁAW STROŃSKI

ZBIÓRKA NA RZECZ POLAKÓW W NIEMCZECH

Ofiarujcie odzież, bieliznę, buty, książki i t.p. oraz pieniądze na rzecz uchodźców polskich w Niemczech.

Dary w naturze przesyłać należy do Składnicy Społecznego Komitetu Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech, 19, Redcliffe Square, S.W.10. Tel.: FLA 4165 w godz. 11-1 i 3-6 pp. Na życzenie przedstawiciele Komitetu zgłoszą się po odbiór zadeklarowanych przedmiotów w mieszkaniu ofiarodawcy.

Korespondencję i ofiary pieniężne kierować należy do biura Komitetu na ręce skarbnika: 35, Cambridge Gardens, London, W.10. Tel: LAD 1235-6.

„BIAŁA EMIGRACJA"

W publicystyce polskiej zarówno na emigracji, jak i w Kraju spotykamy się często z terminem „biała emigracja". Ma on określać stanowisko społeczne i duchowe emigracji, jej nastawienie do życia i obowiązków wobec Ojczyzny. Zwalczająca Polaków, zostających za granicą, prasa reżimowa z reguły kwalifikuje nas w taki właśnie sposób, publikacje emigracyjne nawołują i ostrzegają przed staniem się „białą emigracją". Dobrze jest zastanowić się nad pochodzeniem tego określenia i nad jego sensem.

Przeciwstawienie kolorów czerwonego i białego dla określenia kierunków myślenia i działania politycznego występuje dosyć dawno. Czerwień, kolor krwi, plastycznie oddaje nastrój rewolucji, radykalizmu, szybkich przemian socjalnych. Dlatego też socjalizm widomym swym znakiem uczynił sztandar czerwony. Kolor biały określa w polityce umiarkowanie, często wręcz konserwatyzm lub zacofanie.

W okresie poprzedzającym Powstanie Styczniowe, w czasie reform margrabiego Wielopolskiego zarysował się podział społeczeństwa polskiego na „Białych" i „Czerwonych". Obydwa odłamy stały na stanowisku niepodległościowym i gotowe były do poniesienia ofiar na rzecz wolności Ojczyzny. „Biali" wiązali swe nadzieje z układem sił w stosunkach międzynarodowych. Chcieli oni działać ostrożnie, bardziej na trzeźwo. „Czerwoni" wierzyli, że Polska może uzyskać wolność w oparciu o ruchy radykalne w Europie, nie chcieli długiego wyczekiwania, dążyli do przyśpieszenia wystąpień czynnych.

W czasie Powstania różnice te zatarły się, „Biali" na równi z „Czerwonymi" walczyli zbrojnie w obronie beznadziejnej sprawy. Po załamaniu się Powstania na emigracji znaleźli się przedstawiciele obu odłamów. Działali oni rozmaicie, stosowali różne środki, opierali się o bardzo odrębne od siebie środowiska obce. Żadna jednak z tych polskich grup emigracyjnych nie mogła być nazwana „emigracją białą", niezależnie od swych poglądów politycznych. Całość emigracji ówczesnej połączona była ideowością i głębokim przekonaniem, że działa ona na rzecz kraju i w porozumieniu z nim. Różne poglądy społeczne i polityczne nie przesądziły wówczas i nie przesądzają nadal dzisiaj o tym, czy jakaś emigracja staje się „białą".

Skąd więc wzięło się to określenie i co ono oznacza? Dla znalezienia odpowiedzi sięgnąć musimy do czasów znacznie nowszych, i do przykładu niepolskiego. Rewolucja październikowa w Rosji przyniosła natychmiastową kontrakcję części społeczeństwa rosyjskiego, nie godzącej się z celami i metodami zastosowanymi przez partię bolszewików. W dużej ilości wypadków chodziło tu po prostu o ratowanie własnego życia. Oddziały rewolucyjne przyjęły od początku miano „czerwonej gwardii". Zwalczające je organizacje wojskowe kontrrewolucyjne otrzymały nazwę „białogwardzistów". Przeciwstawienie dwóch kolorów wystąpiło z większą ostrością niż kiedykolwiek poprzednio w historii.

Po zakończeniu wojny domowej w Rosji zwycięstwem bolszewików, setki tysięcy Rosjan walczących po stronie przeciwnej znalazły się poza granicami swej ojczyzny. Emigracja miała początkowo cel bezpośredni, sprowadzający się do ratowania swego życia. Z chwilą stabilizacji układu politycznego Rosji, przeradzającej się w Związek Sowiecki, emigracja rosyjska utraciła możność powrotu i stała się zjawiskiem długotrwałym.

Pomimo swego pochodzenia w ogromnej większości z oddziałów wojskowych zwanych „białymi", emigracja ta wcale nie powinna była automatycznie otrzymać podobnej nazwy. W okresie wojny domowej nie było czasu na dokładne stawianie celów i ustalanie motywów działania jednostek. Prawdopodobnie było tam tyleż szczerej chęci uratowania swej ojczyzny od nowej niewoli po obaleniu caratu, ile dążenia do przywrócenia dawnych przywilejów kastowych i powrotu do stanu sprzed rewolucji.

Tragedią emigracji rosyjskiej stało się to, że znalazłszy się w rozproszeniu grupowym na różnych terenach, nie potrafiła wyciągnąć wniosków z tego co się stało i nie wytworzyła nowych prądów myślenia i działania. Stanęła ona w ogromnej większości na stanowisku zachowania swego oblicza sprzed wojny i rewolucji, nie zrezygnowała z dążeń do przywrócenia w Rosji dawnego stanu rzeczy. Dążność taka nazywa się reakcją i dlatego emigracja rosyjska stała się symbolem zacofania w ciągu ubiegłych trzydziestu lat.

Prawdopodobnie nie zasługiwała ona w całości na taką ocenę. Miała odłamy radykalne, tak jak każde inne społeczeństwo. Wspólną jednak cechą emigracji rosyjskiej było zupełnie oderwanie się jej od życia rosyjskiego narodu. Skostniała ona w swych dawnych formach i tradycjach, skoncentrowała się na sprawach własnego życia materialnego, powiązanego z martwą przeszłością. Ta cecha przede wszystkim stworzyła z licznych rzesz ludzkich, które opuściły Rosję po zwycięskiej rewolucji „emigrację białą".

Przechodzenie na bardziej stałe formy naszego życia na obczyźnie coraz ostrzej stawiać będzie przed nami tę samą groźbę. Jeżeli uznamy za wyłączne swoje zadanie zabezpieczenie bytu materialnego, jeżeli zapomnimy o tym, że każdy z nas stanowi cząstkę zespołu ludzkiego, który przez wypadki i z własnej woli znalazł się poza Krajem dla spełnienia pewnych zadań, jeżeli posiadaną wolność działania, może ograniczoną, ale daleko większą niż ma reszta narodu, zmarnujemy — to celowość naszego pobytu poza Krajem stanie pod znakiem zapytania.

Wykonując zadania bezpośrednie, które każdej emigracji politycznej narzuca sytuacja, nie możemy nigdy odrywać oczu od Kraju. Nastąpiły tam i zachodzą nadal wielkie przemiany społeczne, gospodarcze, kulturalne. Powinniśmy je dobrze znać i rozumieć. Konieczne jest poddawanie ich rozbiorowi i ocenie. Niektóre z nich niewątpliwie uznamy za sztuczny wynik narzuconej sytuacji. Innym, na równi z Krajem, przyznamy charakter stały.

Możność realistycznego ujmowania sytuacji w Kraju i zdawania sobie sprawy z przyszłych tego następstw, dać może tylko nowoczesne myślenie polityczne, stosunek rewizjonistyczny do wielu naszych przedwojennych nastawień, ocen i przyzwyczajeń. Aktualne sprawy krajowe muszą stale górować nad przeszłością, w której żyliśmy i nad narastającym tradycjonalizmem własnych przeżyć wojennych. Zbytnie przenikanie tego tradycjonalizmu do bieżącego życia emigracji może stanowić jedną z przyczyn jej myślowego odrywania się od Kraju. Nie powinna mieć do nas nigdy zastosowania anegdota o oficerze rosyjskim, który po piętnastu latach szoferowania w Paryżu smucił się, że przeniesiono go do innego pułku dawnej gwardii.

Polska odzyska wolność na pewno i będzie nam dane cieszyć się nią razem z rodakami, razem z bliskimi, przebywającymi obecnie w Kraju. Jeżeli nie oderwiemy się od życia zbiorowego, jeżeli będziemy znali jego zagadnienia i trudności, jeżeli przywieziemy wiedzę, stosunki a może i kapitały z zagranicy — zostaniemy wchłonięci pojedyńczo i grupowo w nurt życia krajowego. Nie będzie to możliwe, jeżeli zasklepimy się w swym życiu osobistym, skupimy się na chwalbie własnych zasług lub na wewnętrznych tarciach emigracyjnych. Nie pomoże też nam w staniu się pożytecznymi obywatelami przesadna czułostkowość, zbyt częste spoglądanie myślą w przeszłość, która już nie odżyje.

Jeżeli nie potrafimy odpowiedzieć tym wszystkim wymogom — staniemy się substancją dla Kraju szkodliwą lub nieużyteczną, która się nazywa „białą emigracją".

WITOLD ALMARSKI

NA DROGĘ

Tyle żyję, co pamiętam,
co przeżywam czasem we śnie
barwnym jak ta zatrzaśnięta
młodość za bramami Września.

Odkąd krwią zastygła Wisła
jak modlitwy moje w chmurach,
już nie wrócę tam, skąd wyszła
piosnka moja o mundurach.

Nic już nie wiem oprócz Boga
i tułactwa, co mnie czeka —
Panie, w każdą pójdę drogę,
jeśli tak jak Ty daleka...

TADEUSZ NOWAKOWSKI

Notatnik niemiecki (II)

1.

Społeczeństwo niemieckie jest rozłożone wojną, rządami totalnymi, wydrenowane z sił nerwowych i moralnych kuracją Hitlera, która zaczęła się jeszcze przed r. 1933. Przypomina ta masa niemiecka morfinistę, który nie może dostać swojej używki. Wyczerpany, ogłuszony, wychudły szuka nowych używek — ale nie wierzy w żadne. Nie wierzy w hasła polityczne; wszędzie węszy propagandę, grę, podrywkę. Nie wierzy nikomu, nie wierzy nowym *Fuehrerom*. Żałuje dawnych dobrych czasów — a zatem czasów hitlerowskich, chociaż bardzo wielu głosi dzisiaj pochwałę czasów republiki weimarskiej. Można by powiedzieć, że jest to dzisiaj wielka moda : Weimar.

Ta chęć powrotu do dawnych czasów jest ciekawa : znajduje ona wyraz w takich posunięciach, jak pasja przywracania na ekrany filmów z r. 1930, sztuk teatralnych modnych w czasie republiki weimarskiej itd. Gdy się jest dzisiaj w kinie niemieckim albo w teatrze ma się wrażenie, iż czas cofnął się o 20 lat. Ale to tylko złudzenie chwilowe — wystarczy spojrzeć na publikę, na ściany, ażeby przekonać się, że to Rzesza r. 1946, zbiedniała, głodna, Rzesza bez siły i rozmachu, jaki przejawiał się we wszelkich dziedzinach w latach 1925-1930.

2.

Trzeba raz jeszcze to podkreślić : ziemia niemiecka zmieniła swoje oblicze, bombardowanie Rzeszy przez RAF i floty lotnicze USA były czymś wręcz żywiołowym. W krajach typu rolniczego, mniej rozbudowanych pod względem skupień ludzkich, aniżeli Niemcy, spustoszenie nie mogłoby nigdy przyjąć tego rodzaju rozmiarów. Ale Niemcy były od wieków krajem gęsto rozsianych skupisk ludzkich : kraj ten opierał się na sieci miast i miasteczek a mieszczaństwo niemieckie było liczniejsze niż mieszczaństwo Francji — i dzisiaj jeszcze kraju w poważnym procencie rolniczego — czy Anglii i dzisiaj jeszcze pokazującej słabo zaludnione, zielone połacie *country*. Siła Niemiec była właśnie w mnogości miast i miasteczek wszelakiej wielkości. Ta siła okazała się w dobie wojny lotniczej słabością Niemiec. Ruina obecnych Niemiec jest dlatego właśnie tak przerażająca, ponieważ był to kraj gęstych skupień miejskich.

To właśnie sprawia, iż Niemcy dzisiejsze są sprzewracane ponad wszelkie pojęcie. To właśnie sprawia, iż podźwignięcie się Niemiec przedstawia sprawę długiego czasu. Przestawienie tego obszaru na tory agrarno-pasterskie, jak to marzyli poniektórzy Amerykanie — niewiele znający Europę i niewiele dbający co się w tej Europie dzieje, a może myślący o tym, ażeby USA pompowała w tę sielsko-anielską Europę maximum swoich produktów — jest oczywistym nonsensem.

Nie można dokonać takich operacyj dzisiaj właśnie w epoce, która ogląda wzrost uprzemysłowienia obszarów z dawna rolniczych, z przyrodzenia rolniczych. Nie można dokonać tego w momencie, kiedy olbrzymie połacie Azji idą pod przemysł. Nie można dokonać tego w kraju, który terytorialnie się skurczył i który cierpieć musi przez dłuższy czas na przeludnienie ośrodków miejskich i rozepchanie wsi. Żadna reforma rolna — jakkolwiek jest ona w b. Rzeszy nieunikniona — nie da wyniku. Niemcy muszą mieć przemysł. Muszą mieć miasta. Taka jest niejako „uroda" tej tragicznej ziemi. Takie jej prawo.

3.

Fizjognomia ziemi niemieckiej została zmieniona. Oblicze typu fizycznego Niemca i Niemki przeszło drastyczną zmianę. Podkreślałem już te sprawy w innych moich raportach („*Wiadomości*" londyńskie, „*Dziennik Polski*" w Londynie). Tutaj raz jeszcze zaznaczę ten moment, albowiem wydaje mi się ważny.

Ruina zdrowia i typu fizycznego jest w Niemczech czymś zastanawiającym. Występuje ona jaskrawo na tle wspomnień sprzed r. 1939. Albowiem sprawiedliwość każe przyznać, że w latach 1927-39 dokonano w Rzeszy poważnego postępu na drodze wychowania zdrowego pokolenia ; udostępnienie i upowszechnienie sportów było zjawiskiem godnym pochwały.

Natomiast godny potępienia był cel tych zabiegów : jest rzeczą jasną, że ten sportowy zapał nie był zapałem Skandynawów czy Finów. Nie była to miłość sportu dla sportu, zapał sportowy wywołany przekonaniem, że sport daje radość życia, wzmaga w nas tę radość i przedłuża energię ludzką. Zapał sportowy Trzeciej Rzeszy stał pod znakiem militaryzmu, *drillu*, wojska. Przygotowania wojny.

Wykształcono olbrzymie stawki młodzieży płci obojga, które były prawdziwą armią pokazową. Poprawiono „rasę" niemiecką, redukując brzuszki i piwoszowskie karki. „Rasa" niemiecka zyskała długie nogi, muskularne ramiona i doskonale sklepione klatki piersiowe. Typ fizyczny Niemca — szczególnie młodego Niemca — zmienił się, dowodząc, że intensywny trening potrafi przełamać stare nawyki i skłonności.

Dzisiaj nie ma śladu po tej uprawie. Pokolenie z *SS* i *HJ*, rozmaitych *NSKK* i innych organizacyj hitlerowskich, i wszyscy świetni zawodnicy z Maifeldu w Berlinie, z *Gruene Woche* w Berlinie, z Garmisch, z Wasserkuppe, siedliska szybowców, z tysiąca innych obozów sportowych — zostało skoszone. Hekatomba, jaką zapłaciła Rzesza w wojnie 1939-45 nie da się nawet porównać z ofiarami wojny 1914-1918.

Przypuszczać wolno, że straty niemieckie są o wiele wyższe, aniżeli statystyki podane przez sojuszników. Nawet pobieżny przegląd stanu ludnościowego b. Rzeszy przekona nas, iż pewne roczniki zioną pustką, że straty są olbrzymie i że ilość zabitych i przepadłych jest ogromna : ziemia rosyjska zebrała żniwo niebywałe, setki tysięcy zmarły tam z upływu krwi, z dala od baz szpitali, tysiące zamarzły, tysiące przepadły ; były okresy, kiedy nie brano jeńca ani po jednej ani drugiej stronie — w tej mierze ta wojna była o wiele brutalniejsza od pierwszej. Tysiące jeńców niemieckich zagnanych do Rosji nie wróci, a ci co wracają niewielką strugą do Niemiec — to ludzie fizycznie wykończeni.

Notuję, iż ocena niemiecka — cytowano mi ją parokrotnie, przy czym za każdym razem wychodziła ona z innego źródła — wahała się stale między 9-10 milionów ludzi zabitych, przepadłych, straconych. Niemcy twierdzą, iż straty w ludności cywilnej na skutek bombardowania były o wiele wyższe, aniżeli to pozwalały się domyślać statystyki sojusznicze. Przypuszczam, że jest to słusny zarzut : sądząc „na oko" po rozmiarach zniszczeń dokonanych w miastach, straty te musiały być b. duże. Szły one nie w tysiące — jak w Anglii — ale w setki tysięcy.

4.

Jeżeli zbierzemy takie fakty, to nie można się oprzeć wrażeniu, iż sparaliżowanie b. Rzeszy dokonane zostało nader gruntownie i że od czasów wojny trzydziestoletniej tego rodzaju dopust nie spadł na ziemię niemiecką. Istnieją zatem rzeczywiste warunki spacyfikowania Niemiec. Istnieją zatem możliwości urobienia b. Rzeszy dla dobra i korzyści Europy.

Czy to zostanie spełnione — to inna sprawa. Ale to zależy prawie wyłącznie od rozumu, stanowczości i woli sojuszników.

5.

Wydaje się, że w tym kraju porażenia i paraliżu, głodu w miastach, chłodu w piwnicach, gdzie mieszka lwia część ludności miast — ostała się jedna rzecz, jedno bóstwo : bóstwo pracy. Ludzie chcą pracować.

Jest to siła, której lekceważyć nie można. Jest to siła, która może być wyzyskana.

Niemcy stracili wszystko w dziedzinie haseł politycznych i moralnych. Została tylko praca. Patrząc na ten kraj chłodno i rzeczowo, nie widzę powodu, ażeby zabierać Niemcom to bóstwo.

6.

Wydaje się, że metoda sowiecka zabierania produkcji niemieckiej — aż do poziomu 70-u procent — jest w zasadzie słuszniejsza, aniżeli metoda tłumienia niemieckiej woli pracy. Albowiem na tego rodzaju systemie tłumienia tej *Wille zur Arbeit* — skoro padła w proch *Wille zur Macht* — nikt nie zyskuje. W strefach zachodnich nie widać tego zysku.

Niemcy powinny pracować. Powinny produkować. Pod ścisłym nadzorem. Utrzymanie go jest dzisiaj łatwe, albowiem jesteśmy w sednie b. Rzeszy — nie jesteśmy gośćmi, jak alianckie komisje po r. 1919-ym. Kontrola produkcji niemieckiej jest dzisiaj łatwa.

Niemcom brakuje żywności i opału. To pierwsze jest sprawą b. trudną do rozwiązania. Strefy zachodnie nie były samowystarczalne. Połączenie czterech okupacyj nie wydaje się realne. Raczej trzeba przyjąć fakt podziału b. Rzeszy na dwie wielkie połacie na czas dłuższy — co najmniej 5 lat.

Strefy zachodnie mogą wzmóc swoją produkcję rolniczą tylko przez zmechanizowanie gospodarki rolnej i przez wielki nakład superfosfatów. Anglia sama w ogniu wojny dokonała wielkich rzeczy na tym polu. Wkład maszyn rolniczych i nawozów sztucznych w b. Rzeszę wydaje się być jedynym wyjściem na dłuższą metę.

Na krótszą metę zaś — W. Brytania będzie zmuszona do wysyłania żywności do b. Rzeszy. Jeżeli za r. 1945 Anglia musiała wpakować £80.000 w b. Rzeszę, to do r. 1950 wydatek ten może wzróść śmiało do £250.000.000.

7.

Sprawa opału i węgla jest łatwiejsza do rozwiązania, albowiem węgla jest pod dostatkiem w strefie brytyjskiej. Brak tylko siły roboczej — niewyzyskanie *D. P. sów* wydaje się oczywistym nonsensem — i trzeba wzmóc racje dla górników. Musi się również dokonać cięć, jeżeli chodzi o wywóz węgla i energii elektrycznej do Francji, Belgii, Holandii.

Starania w tym kierunku już się czyni. Na razie jednak sytuacja pogarsza się. Zamyka się w Nadrenii fabryki z braku węgla. 15.000 robotników idzie na bruk. Pogłoski, które krążą stale i przybierają najbardziej fantastyczne formy, każą wierzyć Niemcom, iż bezrobotne fabryki będą rozebrane i przeniesione do Anglii.

Sytuacja żywnościowa i opałowa w strefie brytyjskiej nie polepszyła się. Co więcej, administracja brytyjska, która wykazywała na wstępie dużo dobrych cech, cierpi dzisiaj na nadmiar biurokracji i tzw. *red tape*. Dodajmy, iż jest to choroba wojny, która zawleczona zostało do samej W. Brytanii — i niestety nie zdradza ochoty opuszczenia tego kraju.

Byłem zawsze zdania, iż biurokracja jest wcale cenna u narodów nawykłych do porządku i *drillu*. Dlatego biurokracja niemiecka była sprawna — aż do czasów nazizmu a nawet później — i wcale nieuciążliwa. Biurokracja narodów indywidualistycznych była zawsze koszmarem : przykładem Francja, której biurokracja była zarówno głupia, jak nieludzka. Podobnie jest w Anglii — ten kraj prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości może stracić wiele, jeżeli nie odrzuci pokus biurokracji.

8.

Koniec r. 1946 oglądał zagadnienie niemieckie w stanie, który nie sposób nazwać zadawalającym. Nie widzimy bowiem żadnej centralnej i uzgodnionej polityki *Big Three* — z Francją jako t.zw. *runner up*, czyli „dobiegaczem" na szarym końcu — wobec Niemiec. Jesteśmy świadkami ciągnięcia sukna niemieckiego przez Wschód i Zachód — oderwanych reakcyj, deklaracyj, ale nie polityki. B. Rzesza służy, niestety, za teren manewrów *Big Three*. W tych warunkach sprawa niemiecka może się nam wymknąć.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

Port na szlaku wojny

„Wesoła boja" — zwrot na wejście do portu. Za pół godziny będzie się można wykąpać. Przeciągam się w kościach. Nawigator prowadzi okręt — jego przywilej i obowiązek — ja „nadzoruję", interweniując w razie czego maszynami.

Port. Ujście rzeki, choć właściwie tym ujściem morze wlewa się w ląd. Szeroki zalew mętnej wody i zdradliwych płycizn.

Od strony morza, tak jak wszystko z dala, posiada nawet pewien urok. Z jednej strony miasteczko z czerwonej cegły, z drugiej wysoki brzeg, pokryty rdzawą powłoką jesiennych liści. Za tym lasem, czy parkiem (trzeba by się tam kiedyś wybrać), tuż za zakrętem leży nasza baza — tam głębiej w górę rzeki.

Punkt obserwacyjny sygnalizuje nam : „Wolne wejście, beczka nr. 13". Jak zwykle. Trzynastka zresztą (odpukać), to moja szczęśliwa cyfra. Może dzisiaj będzie list, myślę, choć wiem, że nie będzie, ani dziś, ani jutro. Uśmiecham się i rzucam nawigatorowi : — „Skasować obroty, obie pół naprzód". Aż do końca manewru stanięcia na beczkach nie mam czasu na prywatne myślenie...

Wreszcie stoimy. Czterogodzinne pogotowie dla maszyn. Schodzę do kabiny. Poczciwy Piotr przygotował już wodę, bieliznę, ubranie. Zrzucam z siebie płaszcz, szaliki, swetry — siadam przed elektrycznym piecykiem i grzeję się. Nie chce mi się myć, golić, ubierać. Jestem zmęczony, a wiem, że nie potrafię zasnąć.

— „Obsada motorówki do motorówki, motorówka do trapu, pocztowy do motorówki" — słyszę rozgłośnię okrętową. „A może będzie jakaś wiadomość" — plącze się gdzieś w zakamarkach serca nadzieja. Zaczynam z pasją mydlić brodę.

Po pół godzinie wychodzę na pokład. Marynarze czyszczą działa. Nasz sąsiad na beczce obok dymi, wychodzi pewnie na patrol. W porcie ruch, jak zwykle. Krypy z wodą, ropą, prowiantem, motorówki rozwożące rozkazy. Jakaś zapóźniona korweta wróciła dopiero z morza i rozkręca się koło beczki.

Koniec października, ale jest właściwie ciepło. Na brzegu między czerwono-rudą rdzą drzew widać pasy, prawie że wiosennej zieleni. Z jakiejś ukrytej w ogrodzie sadyby wije się wolno w górę dym. Spokój. Nawet mewy dzisiaj nie kraczą. Ciekawym, co dzisiaj grają w kinie? Wybiorę się chyba na spacer i do kina.

Motorówka z pocztowym wraca. Nie bądź śmieszny ! Trzeba powiedzieć zastępcy, żeby sprawdził odczepianie tratew ratunkowych. Przy następnym wyjściu na morze trzeba przećwiczyć awarię steru. Muszę to zapisać, bo znowu zapomnę. Wracam do kabiny.

Pocztowy przynosi „*Daily Telegraph*". Szukam 1½ pensa w szufladzie, gdzie leży ostatni list. Mówię : „dziękuję" i odkładam gazetę. Patrzę w iluminator. Niebo jest szare. Dym kopcącego sąsiada zasłania wszystko.

Wchodzi adiutant ze służbową pocztą. „Zarządzenia personalne". — „Co X — kierownikiem referatu?" „A ten do dyspozycji". No dobrze. Następny. „Zezwolenie na zawarcie małżeństwa, starszemu marynarzowi Filbkowi". — „Dobrze, trzeba mu udzielić urlopu — nie zapomnijcie też wysłać depeszy. A to co?" — „Raport z policji o ostatniej awanturze na dancingu". — „Dobrze, niech to załatwi zastępca. Co dalej?" — „Raczej sprawa delikatna, list jednej dziewczyny, zawód miłosny". — „Dobrze przeczytam potem. Czy już wszystko?" Jeszcze tylko dwa pisemka do podpisu. Podpisuję. Adiutant wychodzi. Biorę „*Daily Telegraph*" i czytam tytuły, które słyszałem rano w radio. Cóż mnie to wszystko obchodzi.

Przychodzi zastępca. Po obiedzie mamy mecz piłki nożnej z 1.99. Jutro rano „*General drill*", popołudniu ćwiczenia asdykowe, na których muszę być. — Dobrze. — „Czy można puścić bosmana okrętowego na krótki urlop?" — Dobrze. — „Niech pan załatwi tą sprawę dancingową" — mówię na odchodnym — „a motorówkę poproszę na czwarąt — idędo kina". — „Takjest".

— „Koniec zajęć, koniec zajęć" — ogłasza megafon. Można puścić radio myślę i przekręcam kontakt. „*J'attendrai le jour, et la nuit, j'attendrai toujours*"... — Gaszę radio. Patrzę w iluminator. Kontrtorpedowiec przestał dymić. Zapalam papierosa, biorę do ręki „Testament młodości" Very Brittain i zmuszam się do czytania.

Piotr nakrywa do obiadu. Może by się tam czegoś napić — ? — „Małe *sherry*" — zwracam się do Piotra. — „Tak jest". Stawia na stoliku kieliszek wina i wychodzi po zupę. Podnoszę do ust szkło i piję zdrowie nieobecnych. Chce mi się krzyczeć. Piotr przynosi zupę. Siadam do stołu.

— „Co dzisiaj grają w kinie?" — „Casablanca, bardzo ładny film panie kapitanie, warto iść". — „Idziecie?" — „Nie, już byłem, a dzisiaj mam randkę". — „Z Marleną?" (Marlena to „Wrenka" przyjaciółka Piotra, która twierdzi, że jest podobna do Marleny Dietrich). — „Tak jest z Marleną". — „Po drodze kupcie mi jabłek". Kończę obiad w milczeniu.

Z kawą i papierosem przenoszę się na fotel. Usiłuję czytać. Idzie mi jakoś lepiej. Po pierwszej odkładam książkę. Trzeba trochę popracować.

Siadam za biurkiem i przeglądam przedstawiony do parafy „Dziennik zdarzeń" i „Dziennik nawigacyjny". Aha list zawiedzionej. Ileż to każdy dowódca musi załatwić cudzych, prywatnych spraw... „Biuletyn informacyjny" — komentarz wydarzeń sprzed dwóch tygodni. Bezbarwne to, a niby mające podtrzymać na duchu. Tak, ale coś trzeba załodze powiedzieć, coś trzymającego się kupy, z głową i nogami. Biorę kawałek papieru i notuję plan pogadanki.

Co trzeba zrobić na okręcie? Aha, sprawdzić zamocowania tratew, przećwiczyć awarię steru, alarm z o.p. Artylerzysta nie meldował jeszcze, czy powrotnik działa 3 już nie przecieka. Zapytać — notuję na kartce. Przed jutrzejszymi ćwiczeniami — trzeba będzie jeszcze przejrzeć instrukcję. To chyba wszystko.

Wychodzę na pokład. Załoga ćwiczy „alarm bojowy". Na śródokręciu „pożar w pierwszej kotłowni". Idę tam, zlewają mnie, na szczęście wodą, a nie płynem z gaśnicy. Trzeba zmienić ubranie. Wracam do kabiny.

Dochodzi czwarta. Wachtowy melduje motorówkę przy trapie. Wdziewam płaszcz i wychodzę na pokład. Daję jeszcze jakieś zlecenie zastępcy i odbijam. Do molo niedaleko, jakieś 300 metrów.

Wyskakuję z motorówki — sternikowi mówię „dziękuję". Strażnikom w bramie „*good afternoon*" i wychodzę na drogę do miasteczka. Co prawda jest autobus i pociąg, ale ja wolę spacer. Skręcam z głównej na boczną drogą, biegnącą jarem koło cmentarza, tuż nad rzeką.

Jar pełen jeżyn. O tej porze jeszcze masa jeżyn i jeszcze czerwone. Pachnie tu zgniłą trawą, zagajnikiem, jesienią.

Dochodzę do kina. Ogonka nie ma. „Cassablanca" rzeczywiście jest dobrym filmem, a kino fenomenalnym wynalazkiem, za pół korony (tanie są w naszym miasteczku kina), odrywasz się od swoich kłopotów i żyjesz przez kilka godzin w świecie złudzeń.

Kiedy wychodzę z kina jest już ciemno. Księżyca jeszcze nie ma. Reflektory szukają latających bomb. Wracam do portu. Szczęśliwie łapię motorówkę o ósmej.

W kabinie zastaję zimną kolację i herbatę w termosie. Poczciwy Piotr przed randką z Marleną pamiętał o mnie. Jestem głodny. Kolacja smakuje.

Puka oficer dyżurny. Przynosi sygnały. Jutro wychodzimy na patrol. Gotowość marszu na 14'3 — kalkuluję. — „Niech pan zawiadomi zastępcę i mechanika". — „Tak jest, panie kapitanie". — „Dobranoc panu".

Zostaję sam. Jest to jedyna pora, kiedy czuję się u siebie. W dzień zawsze ktoś może wejść. Czy to zastępca, czy oficer dyżurny, czy sygnalista, czy choćby Piotr. Teraz jestem pewny, że poza czymś nadzwyczajnym, nikt mi nie zakłóci mojego sam na sam z sobą. I rzecz dziwna : wieczna samotność nie dokucza mi. Jest nawet przyjemna. Audycja z Andorry wydaje mi się czymś miłym, książka interesująca. Wspomnienia gdzieś odpływają.

Rozbieram się. Wkładam szlafrok, zagłębiam się w fotel i sięgam po „Testament młodości". „Gdzież moja młodość?" — myślę, rachując siwe włosy na skroni. — „Gdzież moja młodość?"...

O dziesiątej idę spać.

LEOPOLD MILANOWSKI

Firma ASMIDAR LTD. (Chemists)

ZAWIADAMIA

że z dniem 10 stycznia 1947 zamówienia na **PACZKI Z LEKARSTWAMI** sporządzanymi i wysyłanymi do **POLSKI** przez naszą Firmę na zlecenie **Firmy „Export & Relief Co."** należy kierować bezpośrednio pod adresem naszej Firmy.

Osoby nie posiadające naszych cenników paczek specjalnych (cenniki Nr. 3 i 4, które były ogłaszane w prasie oraz przesyłane przez **Firmę „Export & Relief Co.)** mogą je otrzymać natychmiast na każde żądanie.

Paczki specjalne, standartowe, zawierające najbardziej potrzebne w Kraju **preparaty** (jak: Penicylina, Insulina, Piperazyna, Wyciąg z wątroby, Calcium Gluconatum, w zastrzykach, Preparaty Sulphamidowe oraz Preparaty Witaminowe), wysyłane są do Kraju natychmiast listami poleconymi, **a ponieważ są one w drodze przeciętnie 14 dni, są dzięki temu najszybszym sposobem udzielenia pomocy Rodzinom w Kraju.**

Przypominamy również P. T. Klientom, że paczki nasze złożone z jednego preparatu w większej ilości, umożliwiają:

a) przeprowadzenie choremu całkowitej kuracji,

b) przedstawiają dla każdego aptekarza w Polsce dużą wartość handlową.

Zamówione u nas paczki są wysyłane **natychmiast** z naszych składów. Paczki te pakujemy i wysyłamy we własnym zakresie, po cenach eksportowych.

Potwierdzając odbiór zamówienia, podajemy jednocześnie Klientowi dokładną datę wysłania paczki. W razie opóźnienia dostaw, z przyczyn od nas niezależnych, Klienci będą o tym informowani.

Jako jedyna Firma Farmaceutyczna na terenie Anglii produkująca i wysyłająca paczki z wyrobami chemicznymi i farmaceutycznymi do Polski, posiadamy wszelkie ułatwienia w wysyłce naszych paczek.

Firma nasza jest również w ścisłym kontakcie ze znaną w Kraju Firmą: Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne „Asmidar" w Warszawie oraz ze Związkiem Fabryk Farmaceutycznych w Polsce i jest stale informowana o potrzebach w Kraju.

Ze względu na współpracę lekarzy i farmaceutów, przyjmujemy obecnie również zlecenia na paczki, zawierające wszelkie preparaty farmaceutyczne, nieobjęte naszym cennikiem oraz sporządzamy paczki indywidualne na podstawie podanych objawów choroby.

Firma nasza zorganizowała także wysyłkę nowych paczek standartowych, zawierających preparaty własnej produkcji w polskich opakowaniach oraz **7-9 różnych surowców,** przedstawiających najwyższą wartość handlową w Kraju.

Cena paczki „A" łącznie z portem, opakowaniem i ubezpieczeniem £3. 14. 0

Cena paczki „B" łącznie z portem, opakowaniem i ubezpieczeniem £5. 0. 0

Na żądanie przyślemy zainteresowanym dokładny spis powyższych dwu nowych i innych paczek standartowych.

Wszelkie zapytania oraz zamówienia wraz z należnością prosimy kierować bezpośrednio pod adresem Firmy:

ASMIDAR LTD. (Chemists)

16/18, DOUGLAS STREET, LONDON, S.W.1

(równoległa do Vauxhall Bridge Road)

Przegląd tygodniowy

MĘŻOWIE STANU CZASEM NAPRAWDĘ SĄ CHORZY

Na czoło wydarzeń ostatnich dni wysunęło się bezsprzecznie ustąpienie p. Byrnesa i mianowanie na jego miejsce generała Marshalla. Niewiele jest dziś na świecie stanowisk tak ważnych, jak stanowisko Sekretarza Stanu St. Zjednoczonych; szef Departamentu Stanu jest przecież sternikiem polityki zagranicznej najpotężniejszego mocarstwa na świecie — jedynego w gruncie rzeczy wielkiego mocarstwa, gdyż jeszcze przez parę lat Rosja, nie mówiąc już o W. Brytanii, nie może równać się z Ameryką. To też dla całego świata jest rzeczą kapitalnej wagi, kto prowadzi politykę Ameryki i jakie są jego poglądy.

Dymisja Byrnesa przyszła nagle i wywołała tym większe poruszenie. Oczywiście świat nie od razu uwierzył w powód oficjalny t.j. zły stan jego zdrowia. Ludzie z reguły odnoszą się krytycznie do takich wyjaśnień i doszukują się jakiś powodów ukrytych. Tymczasem jednak również i politycy bywają chorzy — czy opinia wierzy w to, czy nie! W tym wypadku nie ma powodu wątpić, że p. Byrnes rzeczywiście ustąpił ze względów zdrowotnych. Po paru dniach nawet sceptycy to przyznali.

Inna rzecz, że prawdopodobnie mógłby jeszcze przez parę miesięcy sprawować swe funkcje. To też można, zdaje się, wysnuć z jego ustąpienia jeden wcale ważny wniosek: p. Byrnes nie przewiduje szybkiego porozumienia na temat pokoju z Niemcami. Wiadomo bowiem, że pasjonował się on problemem niemieckim i bardzoby pragnął związać swe nazwisko z załatwieniem tego zagadnienia; to też gdyby liczył, że w ciągu paru miesięcy nadchodząca konferencja moskiewska dojdzie do konkretnych rezultatów, najprawdopodobniej wytrwałby na stanowisku. Musiał jednak dojść do wniosku, że sprawa przeciągnie się znacznie dłużej.

Mając w pamięci mowę Byrnesa w Stuttgarcie na temat przyszłości Niemiec, nie będziemy z pewnością żałowali, że nie on będzie reprezentował St. Zjednoczone na konferencji w Moskwie!

GEN. MARSHALL MUSI WYPIĆ PIWO, KTÓRE SAM NAWARZYŁ

W ogóle zaś osoba nowego sekretarza stanu budzi duże zaufanie. Prawdopodobnie prezydent Truman nie mógłby dziś znaleźć wybitniejszej osobistości dla obsadzenia tego stanowiska. Gen. Marshall ma wszelkie dane po temu, by wywiązać się z powodzeniem z trudnego zadania, które mu przypadło w udziale.

Paradoksem jest, że trudność tego zadania wynika w dużej mierze z jego własnych błędów na poprzednim stanowisku szefa sztabu. W tym charakterze bowiem gen. Marshall przyczynił się w znacznej mierze do katastrofalnej w skutkach strategii sojuszniczej, którą Stany Zjednoczone narzuciły W. Brytanii. Jak już dziś powszechnie wiadomo, Churchill pragnął inwazji Europy od południa poprzez Bałkany; gdyby jego plany zwyciężyły, Alianci uprzedziliby hordy rosyjskie w Europie środkowej i wszystko wyglądałoby dziś inaczej. Niestety Roosevelt przeforsował koncepcję ataku na Francję, czego rezultatem jest dzisiejsze usadowienie się Rosjan w połowie Europy. Nie jest jeszcze jasne, czy to Roosevelt narzucił swym generałom tę koncepcję, czy też przeciwnie gen. Marshall nalegał na jej forsowanie. W każdym razie jednak gen. Marshall ponosi za tę decyzję dużą odpowiedzialność. Nieraz w najbliższych miesiącach będzie zapewne żałował, że jego punkt widzenia zwyciężył na konferencjach wojennych w Teheranie i Quebec...

O ile jednak w przeszłości strategia ujemnie zaciążyła na polityce Ameryki, to teraz wymogi strategii mogą wywrzeć na politykę gen. Marshalla wpływ dodatni. Już sam fakt, że ster polityki zagranicznej objął generał posiada wielkie znaczenie.

Odtąd wpływ wojska na politykę będzie jeszcze większy niż dotąd. Na konferencji w Moskwie Amerykę reprezentować będą sami wojskowi: gen. Marshall, ambasador w Moskwie gen. Bedell Smith, gubernator wojskowy Niemiec gen. Clay i rządzący Austrią gen. Clarc. A jest jeszcze gen. MacArthur w Japonii i paru innych.

WOJSKO I DYPLOMACJA

W ostatnich czasach rysował się wyraźny spór między wojskiem, a Departamentem Stanu. Armia i Marynarka Wojenna domagały się bardziej stanowczej postawy wobec Rosji. Dość przypomnieć incydent sprzed trzech miesięcy, gdy Departament Wojny planował demonstracyjny lot Latających Fortec dokoła świata i tylko interwencja Departamentu Stanu spowodowała odwołanie tego lotu. Poważny spór wynikł także na tle sprawy Argentyny.

Teraz wpływ czynnika wojskowego powinien wzrosnąć. Nacisk na zbrojenia Ameryki będzie jeszcze silniejszy niż dotąd. Warto przypomnieć słowa gen. Marshalla w jego końcowym raporcie o zwycięstwie, gdyż rzucają one dużo światła na jego sposób myślenia. Wyraziwszy nadzieję, że ONZ zapewni trwały pokój, gen. Marshall dodawał w swym raporcie z 1 września 1945:

„Jednakże nadzieje te nie są bynajmniej pewnikami. Jeśliby człowiek znalazł rozwiązanie problemu pokoju, to byłoby to najbardziej rewolucyjne odwrócenie jego historii, jakie się kiedykolwiek zdarzyło... Nasza dyplomacja musi być mądra i silna. Natura nie znosi słabości. Jeżeli dyplomacja nie będzie poparta przez zdrową politykę bezpieczeństwa, to będzie w moim przekonaniu skazana na niepowodzenie...“

Gen. Marshall dalej tłumaczył, że Ameryka musi być przygotowana do odparcia każdej agresji i podkreślał z naciskiem, że nie wystarcza już:

„obrona półkuli zachodniej. Jesteśmy teraz zainteresowani pokojem na całym świecie. A pokój może być utrzymany tylko przez silnych“.

Dlatego Gen. Marshall zalecał wzmożenie badań technicznych oraz wprowadzenie przymusowej służby wojskowej.

Nie ulega wątpliwości, że teraz będzie te poglądy wprowadzał w życie.

TANIEC MILIARDÓW I WALKA O BIEGUNY

Bezpośrednio po jego nominacji prezydent Truman wniósł do Kongresu nowy preliminarz budżetowy, przewidujący jeszcze większe, niż dotąd wydatki na badania atomowe. Wyniosą one olbrzymią sumę 444 milionów dolarów, które wydane będą poza właściwym budżetem na cele sił zbrojnych, wynoszącym nawet po redukcji jeszcze ponad 11 miliardów dolarów.

Oczywiście wszystko to nie przeszkadza uchwalaniu pięknie brzmiących rezolucji o rozbrojeniu. Po prostu tak jak przed laty z jednej strony będzie się dyskutowało o redukcji zbrojeń, a z drugiej — intensywnie zbroiło.

Tak samo, jak trwa taniec miliardów wydawanych na zbrojenia, tak trwa dalej i rozszerza się walka o bazy strategiczne, będąca innym rysem charakterystycznym obecnej epoki. Szczególnie ostra jest walka o bieguny północny i południowy. O biegun południowy rywalizuje w tej chwili 8 narodów, które wszystkie wysyłają lub planują wysłanie tam ekspedycji. Oczywiście i w tym wypadku St. Zjednoczone zaćmiły wszystkich rywali wysyłając ekspedycję adm. Byrda, składającą się z 13 okrętów, w tej liczbie lotniskowca i okręta podwodnego, 20 samolotów i 4.000 ludzi.

Innym najnowszym przejawem „imperializmu arktycznego“ jest sowiecka próba uzyskania baz na należących do Norwegii wyspach archipelagu Spitzbergen w pobliżu bieguna północnego — próba, którą próbuje pokrzyżować dyplomacja brytyjska.

WHISKY I PRZYJAŹŃ

Oczywiście wszystkie te manewry dwu światów — Rosji i Zachodu — obliczone są na daleką metę. Na najbliższy zaś okres hasłem jest nadal „odprężenie“ w stosunkach między tymi obu światami.

Jednym z przejawów tego była wizyta marszałka Montgomery w Moskwie. Jest jednak rzeczą godną uwagi, że opinia publiczna W. Brytanii wcale tym razem nie wykazała skłonności do przeceniania jej znaczenia. Parę pism popularnych rozpisało się wprawdzie o skrzynce whisky, którą imperialny szef sztabu, znany zresztą jako totalny przeciwnik napojów alkoholowych, zawiózł do Moskwy i wspaniałym futrze, jakie z niej przywiózł, ale poważniejsze pisma podkreśliły, że wizyta bynajmniej nie przerwała ani na chwilę wrogiej kampanii propagandowej, prowadzonej przez prasę i radio sowieckie przeciw W. Brytanii i ostrzegły przed przecenianiem znaczenia tej wizyty.

Nawet gdyby doszło do dalszych kontaktów sztabowych, o żadnej bliższej współpracy wojskowej brytyjsko-sowieckiej nie może być mowy. Jak pisze „*The Spectator*“:

„Jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny. Tak samo dwu marszałków“.

Rzeczywistością jest i pozostaje ścisła anglo-amerykańska współpraca wojskowa, którą gen. Marshall na swoim nowym stanowisku będzie nadal rozbudowywał. O niczym podobnym w stosunkach z Rosją nie ma mowy.

Londyn 12 stycznia, 1947.

ALEKSANDER BORAY

W oczach obcych

W przede dniu tragi-komedii wyborów w Polsce można śmiało stwierdzić, że — jeśli pominąć komunistów — było by równie trudno znaleźć kogoś w W. Brytanii, kto wierzy, że będą one „wolne i nieskrępowane“, co dorosłą osobę wierzącą, że bociany przynoszą dzieci. Od socjalistycznego „*Daily Herald*“ do konserwatywnego „*Daily Telegraph*“ ocena wyborów jest zgodna. Powszechną opinię wyraża „*Manchester Guardian*“, stwierdzając, iż:

„było od dawna rzeczą jasną, że wybory w Polsce nie będą ani wolne, ani uczciwe“.

Jeśli jednak panuje zgoda co do tego faktu, to brak jest podobnej jednomyślności na temat konsekwencji, jakie należy stąd wyciągnąć. Jak zaradzić stanowi rzeczy w Polsce, jak wywiązać się z zaciągniętych wobec Polski zobowiązań?

Najdalej idzie „*Scotsman*“, według którego:

„...możliwe jest, że W. Brytania i Ameryka cofną swe uznanie polskiemu rządowi tymczasowemu“.

Opinia ta wydaje się jednak odosobniona. Brak jest wskazówek, by rządy anglo-saskie zdecydowały się na ten krok.

Niepokojąco naiwne wnioski z bardzo trafnego skądinąd omówienia sytuacji w Polsce wyciąga w cytowanym już artykule wielki dziennik liberalny „*Manchester Guardian*“. Oto co pisze:

„Jedyną nadzieją jest odwołanie się do rządu sowieckiego. Ale to odwołanie nie powinno być oparte, tak jak to robi nota amerykańska, na argumencie „świętości układów międzynarodowych“, lecz na argumencie zainteresowania Rosji pokojem europejskim. Ludzie rządzący Rosją powinni sobie uświadomić, że podtrzymując w Polsce niepopularny rząd mniejszości, szkodzą swej własnej sprawie. Polacy nigdy nie zapomną tego zła, które, jak sądzą, wycierpieli od Rosjan, dopóki będą rządzeni przez rząd „rosyjski“. Rosjanie nigdy nie mogą polegać na przyjaźni Polski, dopóki będą nalegać na istnienie tego pośredniego systemu rządu. Jeżeli jednak Rosja mogłaby zgodzić się na stworzenie rządu opartego na szerszej podstawie oraz na rozpisanie w Polsce wolnych wyborów, wówczas polityka polska mogłaby rozwijać się swobodnie i naturalnie według własnego poglądu. Ryzyko powstania w Polsce rządu antyrosyjskiego lub też kontrrewolucji jest małe. Ryzyko interwencji państw zachodnich nie istnieje. St. Mikołajczyk i PSL dobrze uświadamiają sobie fakt, iż Polska w przyszłości musi oprzeć swą politykę zagraniczną na przymierzu z Rosją. Polacy chcą tylko wolności i niepodległości, chcą prawa wyboru własnego rządu, chcą wyznawać własną wiarę, chcą mieć prawo odgrywania roli w kulturze zachodniej, do której zawsze przyczyniali się w wielkim stopniu. A w zamian za to Polacy daliby Rosji o wiele większą przyjaźń i bezpieczeństwo, aniżeli dałaby garstka zastraszonych biurokratów, którzy obawiają się zaufać własnym rodakom“.

Zgoła odmienną opinię wypowiada tygodnik „*Truth*“, który sądzi, że wysyłanie not protestacyjnych może wyrządzić więcej złego, niż dobrego, i dodaje:

„Jeżeli nie możemy skutecznie interweniować to byłoby lepiej trzymać się całkiem na uboczu raczej, niż uprawiać aż nadto dobrze znaną metodę wyprowadzania naszych przyjaciół na drogę i tam pozostawienia ich własnemu losowi“.

Innymi słowy jest to zalecenie wycofania się ze sprawy polskiej; ale trudno sobie wyobrazić, by rada ta miała większe szanse przyjęcia, niż rady „*Manchester Guardian*“.

Wreszcie zanotować trzeba wnioski, jakie ze sprawy wyborów wyciąga znany dziennikarz Alastair Forbes w odniesieniu do Polaków znajdujących się w W. Brytanii. Nawiązując do znakomitych reportaży z Polski Cristophera Buckley w „*Daily Telegraph*“, Forbes pisze w „*Sunday Dispatch*“:

„Nikt kto czyta te sprawozdania nie może dłużej popierać zapędzania do rosyjskiej Europy Polaków, którzy pozostali w W. Brytanii“.

Wydaje się, że najbardziej konkretnym rezultatem wyborów w Polsce będzie to właśnie lepsze zrozumienie postawy Polaków, którzy odmawiają powrotu do okupowanego kraju.

LECTOR

Polska pod okupacją: wobec „wyborów“

JUTRO TAK ZWANE WYBORY

Jutro w Polsce odbędą się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Wybory te, odkładane przez długi czas, odbędą się, ponieważ w końcu reżim został do nich zmuszony. T. zw. rząd tymczasowy utworzony został — jak wiadomo — w wyniku decyzji, powziętych przez trzy wielkie mocarstwa w Jałcie, Moskwie i Poczdamie. Uznanie tego rządu przez mocarstwa uwarunkowane zostało wymogiem odbycia wyborów „wolnych i nieskrępowanych“, w których wezmą udział „wszystkie partie demokratyczne i anty-hitlerowskie“.

Obydwa te warunki nie zostały przez reżim warszawski spełnione.

Kampania wyborcza partii nienależących do „bloku stronnictw demokratycznych“ była uniemożliwiona przez terror „bezpieki“ i administracji, narzuconej Krajowi. Przemoc fizyczna i nacisk moralny pozbawiały organizacje i jednostki swobody działania. Na ziemiach polskich stacjonowały obce siły wojskowe i policyjne, ograniczając wolność obywateli.

Ponadto do wyborów nie dopuszczono „wszystkich partii demokratycznych“. Stronnictwo Pracy kierowane przez p. Popiela jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej zostało pozbawione możliwości nieskrępowanego działania i zmuszone do zawieszenia działalności. Stronnictwu Narodowemu, tak zasłużonemu w walce z niemczyzną od z górą pół wieku, reżim warszawski nie pozwolił na rozpoczęcie jawnej działalności po latach okupacji. Niezależni socjaliści nie mogli wystawić swych list wyborczych. Tak samo i innym organizacjom politycznym, mającym prawo — według postanowień poczdamskich — do wzięcia udziału w wyborach, prawa tego odmówiono.

Reżim warszawski zgodził się tylko na wystawienie czterech list państwowych: lista numer 1 Polskiego Stronnictwa Ludowego, lista numer 2 Stronnictwa Pracy, lista numer 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych oraz lista numer 4 Polskiego Stronnictwa Ludowego-„Nowe Wyzwolenie“.

Faktycznie jednak do wyborów staje Polskie Stronnictwo Ludowe i reżimowy blok wyborczy, który jest zgrupowaniem sił komunistycznych pod różnymi nazwami, a pod jednym kierownictwem. Z pomocą idą mu dywersyjne listy wyborcze tak zwanego Stronnictwa Pracy i PSL-„Nowe Wyzwolenie“.

Listę państwową PSL otwierają nazwiska pp. St. Mikołajczyka, Wł. Kiernika, St. Bańczyka, St. Wójcika, St. Mierzwy. Państwowa Komisja Wyborcza nie zgodziła się jednak na umieszczenie w nazwie tej listy nazwiska Mikołajczyka, celem odróżnienia jej od listy dywersyjnej: PSL.-„Nowe Wyzwolenie“. Reżimowi zależało na zmyleniu wyborców.

Spośród 774 kandydatów na posłów PSL Mikołajczyka — z górą stu znalazło się w więzieniu, a ponad stu trzydziestu odrzucono. Reżim także nie zgodził się na wystawienie list PSL we wszystkich 52 okręgach wyborczych. W dziesięciu okręgach m.in. w Łodzi, Bielsku, Kielcach, Kaliszu, Myślenicach, Przysnyszu, Przemyślu, Czarnkowie listy PSL zostały unieważnione, tak że wyborcom nie pozostaje nic innego, jak głosować na „blok“ lub w ogóle wybory zbojkotować.

W pięciu okręgach, w Warszawie, Krakowie, Chrzanowie, Chorzowie i Radomsku, na listach PSL kandydują socjaliści niezależni z Z. Żuławskim, b. prezesem Rady Naczelnej PPS, na czele.

Listę nr. 3 „bloku demokratycznego“ otwierają nazwiska elity reżimowej: Bierut, Osóbka-Morawski, Żymierski, Gomułka, Szwalbe.

Wybory — jak wiadomo — odbywają się według nowej ordynacji wyborczej odpowiednio spreparowanej przez komunistów z PPR, a nie według Konstytucji z 1921 roku i ordynacji wyborczej z 1922 roku, do czego „prezydent“ Bierut zobowiązał się w Poczdamie.

Wybory jutrzejsze odbędą się nie tylko bez kontroli międzynarodowej, ale także bez kontroli czynników niereżimowych w Polsce. Przedstawiciele PSL nie zostali dopuszczeni nawet do okręgowych komisji wyborczych, a tylko jeden przedstawiciel tego stronnictwa zasiada w państwowej komisji wyborczej wobec pięciu członków reżimowych. Tak więc wybory są nie tylko nie-wolne, ale także będą niekontrolowane i sfałszowane, jak referendum.

W tych warunkach jedynie ludzie ulegający złudzeniom mogą przypisywać obecnym wyborom w Polsce jakieś znaczenie. Wybory te żadnego znaczenia mieć nie mogą. Jak zresztą wynika to z różnych oświadczeń czołowych przedstawicieli reżimu, władzy posiadanej — dzięki poparciu obcemu — nie mają oni zamiaru oddać nikomu. Jutrzejsze wybory to jeszcze jeden gwałt zadany woli narodu polskiego przez zorganizowaną i uzbrojoną — znikomą mniejszość.

Walka o Polskę wolną i niepodległą trwa nadal. Wynik jej zależeć będzie od utrzymania sił fizycznych i moralnych narodu w Kraju, od ogólnej sytuacji międzynarodowej oraz od woli politycznej nas wszystkich, wolnych Polaków na emigracji.

„ODDZIAŁY LEŚNE“

Odebranie Polsce wolności, stosunki w Kraju panujące oraz terror reżimu powodują, że znaczna część patriotycznej młodzieży polskiej uciekła do lasu. To, że do tych „oddziałów leśnych“ dołączyły także różne elementy przestępcze, wykorzystujące sytuację, nie umniejsza czystości pobudek tego nowego „podziemia“ w Polsce. Reżim istnienie tych „band“ wykorzystuje jako pretekst do walki z opozycją nie tylko podziemną, ale także jawną. Niemal każdy dzień przynosi wiadomość o procesach wytoczonych członkom „oddziałów leśnych“ a równocześnie wszystkich tych, którzy sprzeciwiają się reżimowi nazywa się „bandytami“ i tępi bez różnicy.

Walka „podziemia“ z reżimem jest walką bezcelową i z góry skazaną na zagładę. Tą drogą wolności się nie zdobędzie. Walka ta jest nawet szkodliwa, bo pociąga za sobą wyniszczenie patriotycznych elementów w Kraju. Dlatego to kompetentne czynniki polskie na emigracji wzywają do rozwiązania istniejących organizacji podziemnych i do niezakładania nowych.

Ostatnio w dniu Nowego Roku Prezydent R.P. Wł. Raczkiewicz, przemawiając do Polaków, wezwał także Kraj do zachowania spokoju:

„W obecnej sytuacji Kraj powinien zachować spokój i nie ulec prowokacjom. Obrona czynna należy do nas, Polaków poza krajem. Jesteśmy głosem wolnym Narodu, dopominającym się o jego prawa i wzywającym sprawiedliwości. Naczelnym obowiązkiem naszym jest jedność w działaniach i wystąpieniach, gdyż cel nasz jest jeden. Prawdziwa jedność opiera się na nakazach wolności, na nakazach zasad moralnych, na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Taka jedność obowiązywać winna uchodźstwo wojenne“.

Należy wyrazić nadzieję, że słowa te dotrą do Polaków w Kraju i zostaną należycie zrozumiane.

PRZECIWKO ZACHODOWI

W swej kampanii wyborczej reżim wiele uwagi poświęcił zohydzaniu Zachodu w oczach społeczeństwa. Polacy w Kraju nadzieje wolności łączą z Zachodem, dlatego reżimowi zależy tak bardzo na podważeniu tej wiary. Z tych też względów cenzura warszawska nie dopuszcza do przedstawienia w pełni rozmiarów pomocy UNRRA dla Polski. Mówił o tym Mikołajczyk na ostatniej radzie naczelnej PSL. Ustęp ten został skonfiskowany. Warto go tutaj przytoczyć:

„Oczywiście — mówił Mikołajczyk — *był taki okres czasu w Kraju, gdy zagadnienie UNRRA przemilczano, a czasem wprost atakowano lub lekceważono. Są zagadnienia, o których można mówić spokojnie dopiero po fakcie, jeżeli w ogóle można mówić na ten temat. Można więc obecnie mówić także o zasięgu pomocy UNRRA — w momencie, gdy ona się kończy.*

„474,5 miliona dolarów wprowadza UNRRA do Polski, co w moim obliczeniu stanowi 4-5-krotną wartość naszego budżetu państwowego. Walczyliśmy o to, by pomoc ta przyszła do Polski w jak największym rozmiarze... W zestawieniu rocznym UNRRA jest powiedziane, że pomoc dla Polski wynosi 19,7 dolarów na głowę. Stanowi to ok. 160 zł. przedwojennych na obywatela, względnie 6.000 zł. wartości dzisiejszej. W obliczeniach tych daje to 7.500 zł. na rodzinę, co stanowi dwumiesięczny zarobek robotnika, a w ilości towarów — 800 funtów na rodzinę, w tym 1 i ¾ funta żywności dziennie na rodzinę...“

Warto o tym wiedzieć, gdy reżim tyle opowiada o wspaniałomyślności i hojności Rosji Sowieckiej. Dotąd jednak niewiele rzeczy konkretnych dowiedzieliśmy się o tej pomocy sowieckiej dla szarych obywateli polskich.

TADEUSZ NALER

ZAUFANIE
Możecie stale z pełnym zaufaniem powierzyć wysyłkę paczek z lekarstwami dla swych najbliższych w Polsce Firmie Farmaceutycznej:
ASMIDAR LTD. (Chemists)
16-18, Douglas Street, London, S.W.1
(równoległa do Vauxhall Bridge Road)
Żądajcie naszych cenników.

KONKURS NA ODZNAKĘ STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW — SAMOPOMOC WOJSKA

SPK ogłasza konkurs na odznakę.-

Warunki:

1. *Temat*: Rysunek powinien być wyrazem dążności Stowarzyszenia, a więc wyrażać n.p. budowę silnej społeczności ludzi pracy, zorganizowanej z b. żołnierzy, wspólny wysiłek w polepszaniu bytu, łączność z Krajem lub coś podobnego. Może też być wyrazem takich pojęć, jak jedność, siła, wysiłek, ruch, prężność. Dobrze by było, aby przeszłość wojskowa została zaakcentowana, ale należy unikać podobieństwa do jakiegokolwiek orderu lub odznaczenia wojskowego. Symbol powinien być prosty, przemawiający do wyobraźni przeciętnego człowieka.

2. *Forma*: a) odznaka do noszenia w klapie cywilnego ubrania, b) ten sam wzór w powiększeniu jako winieta dla wydawnictw SPK.

3. *Opracowanie projektu*: Każdy projekt powinien zawierać: a) rysunek odznaki 1:1 (średnica do 15 mm., wzgl. przy wydłużonym wąskim kształcie — długość do 20 mm.), wykonany ewent. w kolorach — ilość kolorów nie powinna przekraczać dwóch i byłoby wskazane użycie barw narodowych; b) ten sam rysunek w powiększeniu 3:1 w kolorze czarnym; c) opis techniki wykonania i potrzebne przekroje; d) projekt powinien być oznaczony godłem i zaopatrzony w zamkniętą kopertę z tymże godłem, zawierającą nazwisko i adres autora.

4. *Termin i adres nadsyłania*: Termin nadsyłania prac do 1 lutego 1947 włącznie. W wypadkach spornych ważna jest data stempla pocztowego. Prace nadsyłać pocztą pod adresem: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (Konkurs na odznakę), 1, Culford Gardens, London, S.W.3.

5. *Nagrody*: 1-sza — £20, 2-ga — £10, 3-cia — £.5. W razie gdyby żadna z prac nadesłanych nie nadawała się na odznakę SPK, 1-sza nagroda może być nieprzyznana. Prace nagrodzone stają się własnością SPK.

Ktokolwiek z zainteresowanych Polaków życzyłby sobie
NOWY TESTAMENT
lub EWANGELIĘ św. JANA
(rz. kat. w miarę zapasu)
w języku polskim
proszę zwrócić się do pana S. K. HINE, 110, Christchurch Road, London, S.W.2.

Czyszczenie, naprawa i przeróbka
FUTER
w ciągu 2 do 3 tygodni przez firmę
CHARLES TANUR
26, Knightsbridge, London, S.W.1.
Tel.: SLOane 2719
Zlecenia miejscowe i zamiejscowe wykonywane szybko i punktualnie.

NIE NALEŻY WYSYŁAĆ PACZEK do POLSKI

jeżeli nie zawierają one artykułów pierwszorzędnej jakości, jeżeli nie są wysyłane natychmiast i jeżeli paczki nie są ubezpieczone.

Brytyjsko-Dominialna Firma Exportowa **EUROPEAN & OVERSEAS SERVICE CO. LTD.** wysyła do Polski i innych krajów europejskich wyłącznie doskonałe towary. Każda paczka daje możność życia Twojej rodzinie przynajmniej przez kilka dni. Dzięki sieci własnych oddziałów i agencyj w krajach Dominium Brytyjskiego i w Stanach Zjednoczonych, dysponujemy obecnie ok. 500 rodzajami paczek zawierających

ŻYWNOŚĆ, ODZIEŻ, LEKARSTWA, KOSMETYKI, PAPIEROSY i in.

Oto niektóre z naszych paczek:

Paczka „FA": 7½ funta kawy, 2½ funta herbaty, 5 funtów kakao, 100 pastylek witaminowych leczniczo-odżywczych ... ... **cena £4.10.0**

Paczka „FB": 3½ funta kawy, 3 funty herbaty, 2 funty kakao, 2 jednofuntowe puszki konserw mięsnych, dwufuntowa puszka jamu, 2 funty suszonych owoców, 2 puszki konfitur, 195 pastylek witaminowych leczniczo-odżywczych ... ... **cena £5.15.0**

Paczka „FC": 2½ funta kawy, 1 funt herbaty, 1 funt kakao, 2 jednofuntowe puszki konserw mięsnych, 1 funtowa puszka jamu, 1 funt mieszanki odżywczej, 2 funty suszonych owoców, 2 puszki konfitur, 2 funty mieszanki czekoladowo-owocowej, 1 funt cukierków, 1 funt czekolady, 100 pastylek witaminowych ... ... **cena £6.5.0**

Paczka „F14": 1 funtowa puszka konserwy mięsnej, 2 funtowa puszka jamu, 1 funtowa puszka cielęciny, 2 funty owoców suszonych, 2 puszki galaretki konfiturowej, pół funta kawy ... ... **cena £2.3.0**

Paczka „F22": 1 funtowe pudełko cukierków czekoladowych, 1 funt cukierków owocowych, 1 funt toffees, 1 funt cukierków karmelkowych, dwufuntowa tabliczka czekolady ... ... **cena £2.15.0**

Paczka „FS1" (mamy do dyspozycji tylko 1.000 paczek): 4 kg. kawy, 4 kg. herbaty, 2 kg. pierprzu, 4 kg. czekolady w tabliczkach (2 kg. mlecznej, 2 kg. z migdałami), 1¾ kg. puszka Ovomaltiny (odżywka dla dzieci i dorosłych), 1 kg. butelka oleju stołowego ... ... **cena £12.16.0**

Paczka „CL": para półbucików damskich, dwie pary pończoch, dwie pary bielizny wełnianej, płaszcz damski ... ... **cena £6.12.0**

Paczka „CM": para półbucików damskich, para bucików damskich, cztery pary pończoch, dwie pary bielizny wełnianej, dwie pary bielizny z tricotiny jedwabnej, pullover czysto-wełniany, płaszcz wełniany na podszewce ... ... **cena £10.17.0**

Paczka „CN": para bucików (dla chłopca lub dziewczynki lat 8-15), trzy pary pończoch wełnianych, dwie pary bielizny wełnianej, płaszcz ciepły, kroju sportowego na podszewce ... ... **cena £8.5.0**

Paczka „CSR": koszula męska biała, dwie pary skarpet wełnianych, pyjama męska, pullover męski (navy blue), 2 pary pończoch męskich ... ... **cena £5.16.0**

Paczka „CSS": 2 pary prześcieradeł podwójnych, 2 poszewki na poduszki, 2 obrusy stołowe „plastic", 5kg. mydła do prania, 2 kg. mydła toaletowego w kawałkach **cena £10.16.0**

Paczka „CST": Kostium damski, „beltrex boxy", wełniany; spódnica na zyper, spodnie damskie (slacks), pyjama damska wełniana, 3 pary pończoch damskich, 3 pary skarpet wełnianych białych (połówki), szal wełniany biały, gruby ... ... **cena £19.18.0**

Paczka „M21": specjalna paczka z PENICILLINĄ na zawiesinie oleistej, maść penicillinowa i tabletki penicillinowe (wartość paczki w Polsce ok. 75.000 zł.) cena £4.7.0

Paczka „TSE": 600 papierosów amerykańskich (Morris or Lucky Strike) **cena £5.15.0**

Paczka „GS": zegarek szwajcarski, niklowy, bardzo dobry, marki Reconvollier, damski, ręczny (wartość w Polsce ok. 200.000 zł.; ilość tych paczek jest ograniczona) ... ... **cena £12.12.0**

Wszystkie nasze paczki zawierają artykuły pierwszorzędnej jakości, są nowe i wysyłane natychmiast po przysłaniu zamówień, jako przesyłki ubezpieczone. Oprócz w.w. paczek posiadamy znaczny wybór wartościowych paczek z odzieżą, żywnością, lekarstwami, papierosami i kosmetykami. Na indywidualne zlecenia wysyłamy ubrania, obuwie, palta, pościel, nakrycia stołowe oraz wszelkie artykuły codziennego użytku.

Dział Lekarski, prowadzony pod kierunkiem lekarza, wysyła lekarstwa w paczkach standaryzowanych i na indywidualne recepty.

Zamówienia na wymienione wyżej paczki, łącznie z uiszczeniem pełnej należności należy kierować do Firmy:

EUROPEAN & OVERSEAS SERVICE COMPANY, LTD.
(Parcels Branch)
40, Ovington Street, London, S.W.3
Cenniki i prospekty wysyłamy na żądanie.

R. P. S. DZIAŁ PACZEK

313, FINCHLEY ROAD, LONDON, N.W.3

zawiadamia, że wznowiliśmy wysyłanie **paczek Nr. 1 i 2**

(Materiały wełniane w najlepszym gatunku na **Kostiumy, Ubrania męskie** i **Płaszcze**)

Paczki Nr. 3 do 11 włącznie wysyłamy w dalszym ciągu.

Jednocześnie nadmieniamy, że rozpoczęliśmy wysyłanie

PACZEK ŻYWNOŚCIOWYCH

po cenie **£2.0.0 paczka,** w skład której wchodzą albo **tłuszcze,** albo **słodycze,** albo **suche wędliny,** albo **przyprawy korzenne** i t.p.

Paczki nasze są w najlepszym gatunku i stanowią cenną wartość zamienną w kraju, są wysyłane w specjalnym opakowaniu, co gwarantuje od zepsucia.

Nasze towary wychodzą z Afryki, Australii i z Nowej Zelandii, przeto nie przyjmujemy żadnych zamówień na teren Anglii, z powodu obowiązujących przepisów i ograniczeń.

Wszystkie paczki są ubezpieczone i wolne od cła, co nie naraża wysyłającego na straty. Wszelkie zapytania prosimy kierować listownie wraz z zaadresowaną kopertą i znaczkiem pocztowym na odpowiedź.

Zamówienia prosimy przysyłać w listach poleconych, załączając należną sumę

Edynburg
KSIĘGARNIA POLSKA
„CO SŁYCHAĆ"
2, Drumsheugh Place. **Tel. 21712**
(obok kościoła polskiego)
Oddział w Inveraray, Dukes Camp.
Poleca ostatnie nowości:

	s.	d.
Słownik Angielski:		
Stanisławskiego	18	0
Słownik Francuski:		
Kielskiego	12	6
Słownik Niemiecki:		
Zimmermana	8	6
Nauka Francuskiego:		
Rivière	8	6
Frenkiel — Mówmy po francusku	9	0
Kasterska — Rozmówki francuskie	5	6
Nauka Angielskiego:		
A.F. w 2 częściach z wymową ...	5	0
Eckersley—		
Essential English, Book II ...	3	6
Essential English, Book IV ...	5	0
English for Allies, Book I ...	1	6
Frenkiel — Mówmy po angielsku	12	6
Fitikides — Common Mistakes ...	2	0
Rapaczyński — Angielski dla Polaków	6	6
Epstein — Kurs Języka Angielskiego	10	6
Nauka Hiszpańskiego, Portugalskiego:		
Przewodnik Językowy	10	6

Berlitza:
Podręczniki do nauki angielskiego, francuskiego, niemieckiego, portugalskiego i innych języków.

Zamówienia pisemne wykonywane są natychmiast.

Lloyds Bank
LIMITED

1677

ZAŁATWIA WSZELKIEGO RODZAJU CZYNNOŚCI BANKOWE

Oddziały w całej Anglii i Walii

*

CENTRALA: 71, LOMBARD STREET, LONDON E.C.3

Sprzedajemy
ODZIEŻ
wszelkiego rodzaju po cenach bardzo tanich.
Udzielamy specjalnych zniżek w cenach
BRICK LANE CLOTHIERS
53, Brick Lane, London, E.1.
Mówi się po polsku

ŻYWNOŚĆ I ODZIEŻ DO POLSKI
i innych krajów

Uwzględniając potrzeby Kraju wysyłamy tylko produkty nowe i w najlepszych gatunkach, dużej wartości konsumpcyjnej. Ceny nasze w porównaniu z jakością wysyłanych artykułów są przystępne. Za pośrednictwem naszych oddziałów **w Kanadzie i innych krajach Imperium** wysyłamy obecnie:

Nr. 1-6.—Jak ogłaszano poprzednio.

Nr. 7.—400 papierosów w najlepszym gatunku Virginia ... **cena £3.10.0**

Nr. 12.—5 f. kawy, 2½ f. herbaty, 2½ f. kakao ... ... **cena £3.10.0**

Nr. 14.—7½ f. kawy, 2½ f. tłuszczu ... ... **cena £4.0.0**

Nr. 16.—Płaszcz damski, czysto wełniany z kapturem, para rękawic skórzanych na futrze, oraz 5 f. kawy, 2½ kakao ... ... **cena £6.6.0**

Nr. 17.—Okrycie wełniane damskie, para rękawic skórzanych na futrze oraz 5 f. kawy, 2½ f. kakao ... ... **cena £5.15.0**

Nr. 18.—3½ metra materiału wełnianego koloru khaki na ubranie męskie lub kostium damski ... ... **cena £5.5.0**

Nr. 19.—3½ metra materiału wełnianego w bardzo dobrym gatunku, w różnych kolorach (według próbek) ... ... **cena £7.7.0**

Nr. 20.—Penicillina. Różne ilości jednostek na roztworze oleistym i w proszku, maść penicillinowa, etc. Informacje i prospekty oraz ceny wysyłamy odwrotnie.

Nr. 21.—2 prześcieradła bardzo mocne (128 nitek na 1 cal kwadr.), średnie i duże wymiary, 2 poszewki, 2 obrusy stołowe w różnych kolorach **cena £9.17.6**

Nr. 22.—2 kołdry wełniane (100% wełny), miękkie, duże wymiary w kolorze bordo i granatowym ... ... **cena £7.15.0**

Nr. 23.—Kostium damski wełniany, spódnica z zamkiem błyskawicznym, wymiary: duży, średni i mały, różne kolory, 2 pyjamy damskie w różnych wymiarach i kolorach ... ... **cena £10.10.0**

Dział lekarstw prowadzony przez lekarza. Informacje, prospekty i cenniki wysyłamy odwrotnie.

Dodatkowe informacje i katalogi wysyłamy na żądanie. **Wszystkie nasze** paczki są ubezpieczone, wysyłane pocztą poleconą. Zastrzega się zmianę niektórych produktów kolonialnych, jednak wartość rynkowa artykułu zamienionego nie może być niższa.

Zamówienia w języku polskim lub angielskim prosimy przesyłać wraz z opłatą do naszego biura w Londynie pod adresem:

NEWTON P. & P. COMPANY LTD.
(RELIEF AND COMMERCIAL DEPARTMENT)
25, Lowndes Square, London, S.W.1

UMIARKOWANE CENY

Firma BRITISH OVERSEAS SUPPLY CO. LTD. wysyła do Polski i innych krajów paczki z lekarstwami i żywnością, zawierające najbardziej użyteczne artykuły, po zniżonych cenach.

FOOD SECTION

Paczka typu B Waga 10 lb. Cena £1.1.0
Zawartość:
mąka pszenna 2½ lb.
puszka szynki 1¼ lb.
puszka dżemu 1¾ lb.
puszka sera śmietankowego 1 lb.
suszone owoce w cukrze 1 lb.
rodzynki 1 lb.
kakao 1 lb.
galareta owocowa ¼ lb.
pieprz ¼ lb.

Paczka typu C Waga 9¾ lb. Cena £1.4.0
Zawartość:
puszka szynki 1¼ lb.
puszka dżemu, 1¾ lb.
puszka sera śmietankowego 1 lb.
rodzynki 1 lb.
galareta owocowa ¼ lb.
korzenie wonne ¼ lb.
pieprz ¼ lb.
kakao 1½ lb.
kawa ½ lb.
puszka miodu 2 lb.

MEDICAL AND NUTRITION SECTION

Paczki wzmacniająco-odżywcze.

Typ Nr. 1 Mała Cena £1.0.0
Dla średnio niedożywionych.
Paczka ta zawiera dostateczną ilość składników dla przeprowadzenia jedno-miesięcznej kuracji wzmacniającej.
Zawartość:
Calcium and Phosphorous 50 tabs.
Vitam.„A" and „B" Emulsion, 8 oz. bottle
Vitam.„B1" and Iron Tablets, 50 tabs.
Vitaminised Glucose, 16 ozs.
Halibut Liver Oil, 5 ozs, bottle.

Typ Nr. 2 Duża Cena £2.0.0
Dla bardzo niedożywionych
Zawartość paczki wystarcza na jedno-miesięczną kurację wzmacniającą.
Zawartość:
Calcium and Phosphorus, 50 tabs.
Vitamin „A" and „D" Emulsion, 8 oz. bottle
Vitaminised Glucose, 16 ozs.
Halibut Liver Oil, Orange Juice and Glucose, two 4 oz. bottles
Vitamin „C" Tablets, 50 mgm., 50 tabs.
Vitamin „B1" and Iron Tablets, 40 tabs.
Livogen (for anæmia), 4 oz. bottle.

Typ Nr. 3 Domowa Cena £1.0.0
Paczka ta zawiera środki medyczne potrzebne w codziennym życiu domowym.
Zawartość:
Iodine Ointment, 1 oz. jar
Iodine and Black Currant Pastilles, 2 oz. tin
Dressing for inflammation, 8 oz. tin
Hæmorrhoid Ointment, 1 oz. tube
Benzedrine, Inhaler for Colds
Argentum, Antiseptic for Mucous Membranes, 1 oz. bottle
Linament for Rheumatism, Sciatica and Lumbago, 1 bottle
Antiseptic Solution, 4 oz. bottle.

Firma gwarantuje najlepszą jakość towaru i solidne opakowanie paczek. Wszystkie paczki są ubezpieczone przed uszkodzeniem lub zaginięciem. Zgłoszenia kierować do:

British Overseas Supply Co., Ltd., 4/1, Squitchey Lane, Oxford, England

Przy zamówieniach załączyć Postal Order, Money Order, gotówkę lub czek. Prospekt wysyłamy na żądanie.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Ukazała się nowa broszura, zawierająca cenne, bezstronne uwagi o polityce brytyjskiej

Każdy Polak powinien ją przeczytać

JERZY TARŁOWSKI

BRYTYJSKI SFINKS

Cena 1/3

Zamówienia prosimy kierować do

FIGHTING POLAND TRUST
69, Earl's Court Square, London, S.W.5

Przy hurtowych zamówieniach rabat

LOS CZŁOWIEKA
zależy od ośmiu gruczołów

(ODMŁODZENIE GRUCZOŁÓW DOSTĘPNE JEST DLA KAŻDEGO)

WIEDZA WSPÓŁCZESNA zaznajomiła nas z istotą życia — z Gruczołami. Odmładzanie gruczołów otwiera nowe horyzonty we wszelkich dziedzinach życia. Faktem jest, że cechy zarówno umysłowe jak i fizyczne, wzrost, waga, usposobienie, zależne są od gruczołów **wewnętrznego wydzielania.** Funkcje gruczołów są od siebie niezależne, a razem wzięte tworzą cały system. Wydzieliny gruczołowe docierając przez system krwionośny do ośrodków energii umysłowej, fizycznej i płciowej, rządzą ich przejawami.

WIEK CZŁOWIEKA jest „wiekiem jego gruczołów". Żywotność i samopoczucie zależą od jakości i zrównoważonego przypływu tych wydzielin. Tylko wtedy osiągamy pełnię sił, gdy gruczoły funkcjonują prawidłowo. Słabość jest wynikiem wadliwej równowagi lub niewystarczającej ilości wydzielin, te jednak mogą być uleczone przez Hormonoterapię.

PRZEDWCZESNE STARZENIE SIĘ, utrata energii i żywotności, osłabienie, zmęczenie, bezsenność, brak apetytu, bóle i ogólne niedomagania, osłabienie wzroku, wypadanie włosów, nerwowość, neurastenia, wyczerpanie umysłowe, nerwica żołądka, częściowy lub całkowity zanik sił męskich — wszystkie te symptomy dowodzą, że organizm przestał sprawnie pracować na skutek braku równowagi lub niestarczającej ilości wydzielin, co może być łatwo usunięte za pomocą Hormonoterapii.

HORMONOTERAPIA, czyli leczenie gruczołowe, jest wiedzą, polegającą na odmładzaniu gruczołów. Działanie jej polega na wznawianiu sił żywotnych nie drogą sztucznej podniety lecz przez docieranie do źródła niedomagań fizycznych, umysłowych, nerwowych i płciowych. Hormonoterapia przywraca pełnię sił utraconych na skutek chorób, wieku lub nawet chronicznego osłabienia.

DLA KOBIET stosowanie Hormonoterapii okazało się zbawiennym w leczeniu wielu zaburzeń organicznych, towarzyszących wiekowi przejściowemu.

JAK ZACZĄĆ ŻYCIE NA NOWO. British Grandular Products pragnie służyć swą wiedzą i długoletnim doświadczeniem. W razie rozpoznania któregokolwiek z powyżej opisanych niedomagań, a szczególnie w wypadkach, gdy próby innych metod zawiodły, prosimy zwrócić się do nas. Wiemy, że możemy pomóc w odzyskaniu równowagi umysłowej, fizycznej i odzyskaniu męskości. Wiemy, gdyż pomogliśmy już wielu tysiącom. Prosimy wypełnić poniższy kupon i załączyć znaczek poczt. za 3d. a prześlemy naszą broszurę p.t. **„ISTOTA ŻYCIA".**

BRYTYJSKIE WYTWORY GRUCZOŁOWE

Do British Glandular Products, Ltd. (PWP. 736), 35, Albemarle St., London, W.1.
Proszę o nadesłanie mi, bez zobowiązania: Broszury p.t. „ISTOTA ŻYCIA" (znaczek poczt. za 3d. załączam) lub 100 TESTRONES Brand Tablets dla mężczyzn, 100 OVERONES Brand Tablets dla kobiet, załączam 10/-

(niepotrzebne skreślić)

NAZWISKO .....

ADRES .....

.....

PENNICILLINA
ZBAWIENNY ŚRODEK LECZNICZY

ma ogromną wartość rynkową w kraju

Nasz dział lekarski, pod fachowym kierownictwem lekarza, wysyła następujące typy paczek z pennicilliną

P. 1. (paczka specjalna) — zawiera pennicillinę na zawiesinie oleistej, pennicillinę w maści do oczu i opatrunków i pennicillinę w tabletkach **Cena £4 12 0**

P. 2. (paczka standartowa) — zawiera pennicillinę w proszku i w tabletkach. **Cena £3 4 0**

Paczki są ubezpieczone i wysyłane pocztą poleconą

Zamówienia wraz z należnością przyjmuje:

NEWTON P. & P. Company Limited,
25, Lowndes Square, London, S.W.1

EDYNBURG
KSIĘGARNIA POLSKA
„CO SŁYCHAĆ"
2, Drumsheugh Place
(obok kościoła polskiego)
Tel.: 21712

Poleca w wielkim wyborze:

Technik — 3 tomy	40/–
Radiotechnika, Tom I	20/–
Kalendarz techniczny dla techników i kreślarzy	18/–
Kalendarz drogowy	12/6
Kalendarz budowlany, 3 tomy po ...	12/–
Tablice i wzory matematyczne ...	7/6
Obsługa i naprawa samochodu ...	15/–
Elektrotechnika Szyfmana	15/–
Mechanika teoretyczna	10/–
Chów drobiu	7/6
Uprawa warzyw	8/6
Hodowla zwierząt domowych, 2 tomy po	10/6

Na żądanie wysyłamy katalogi.

HANDLOWY DYPLOM BRYTYJSKI

daje możność zyskownej pracy! Kurs Korespondencyjny! Lekcje w jęz. polskim i angielskim! Organizujemy egzamin! The Polish Vocational College Association Ltd., 5, Park Grove Terrace, Glasgow, C.3.

Edynburg
KSIĘGARNIA POLSKA
„CO SŁYCHAĆ"
2, Drumsheugh Place. **Tel. 21712**

posiada na składzie obfity wybór życzeń i kart świątecznych, kalendarzyków ściennych i kieszonkowych, upominków świątecznych oraz książek obrazkowych dla dzieci w różnym wieku. Dostarczamy również papier listowy, zeszyty i różne materiały piśmienne.

Zamówienia pisemne załatwiamy odwrotnie. Na żądanie katalogi i cenniki.

ZNACZKI POLSKIE przedwojenne, wojenne, obozowe; wszystkie europejskie. Można pisać po polsku. **Excelsior Stamp Co., Ltd., 44, Eton Hall, London, N.W.3.**

SPIS RZECZY

Stanisław Stroński: Trędowaci. — *Witold Almarski:* Biała emigracja. — *Tadeusz Nowakowski:* Na drogę. — *Aleksander Boray:* Przegląd tygodniowy. — *Lector:* W oczach obcych. — *Tadeusz Naler:* Polska pod okupacją: wobec wyborów. — *Zbigniew Grabowski:* Notatnik niemiecki (II). — *Leopold Milanowski:* Port na szlaku wojny.

WYDAJE „FIGHTING POLAND" TRUST

Adres Redakcji (Editorial Offices): 52 Halton House, 20-23 Holborn, London, E.C.1. Tel. CHAncery 7747.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-ej — 13-ej.
Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.

Warunki prenumeraty: (z przesyłką pocztową) w Wielkiej Brytanii miesięcznie 1sh. 6d., kwartalnie 4 sh. 6d., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie $1.00 c.

Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „FIGHTING POLAND TRUST" pod adresem Administracji.

Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam — £1 ($5). Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100% drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 6d. za słowo, dwukrotne 9d. za słowo, trzykrotne 1 sh. za słowo. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy: jednokrotne 4d., dwukrotne 6d., trzykrotne 8d. za słowo.

Poszukiwania osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.

Adres Administracji (Business Offices): 69, Earl's Court Square, London, S.W.5. Tel.: FLAxman 8600.

Printed for „Polska Walcząca" by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, London, E.C.2. Registered at the G.P.O. as a Newspaper.